

# Przepraszam was



ostały wyjaśnione wątpliwości związane z jego rezygnacją. W sprawie zmian w pełnomocnictwach udzielanych przez redakcję Nowego Górnika pismo skierowane do prokuratury i treść SMS-ów z groźbami od byłych kolegów

Praca pod ziemią, wyjazd, praca w biurze związku, krótki sen, praca pod ziemią i tak dzień w dzień. – Zaczęłam padać z przemęczenia. Nie da się pracować i prowadzić związku. Skorzystałem z oddelegowania. Żeby było ciekawiej, nie byłem oddelegowany z Zofiówki, ale z Budryka. Wiem, to dziwne, ale pod budrykowską Jedność podlegali członkowie związku, którzy płacili składki. Było ich wystarczająco dużo z całej Spółki, że przysługowały nam oddelegowania – mówi Misztal.

– Tam też odprowadzaliśmy składki. Rocznie było to ok. 60 tys. złotych. Na utrzymanie biura dostawaliśmy rocznie 10 tys. złotych. Co się działo z resztą pieniędzy? Tego nie wiem. Jak zacząłem pytać, węszyć i szukać

odpowiedzi na to pytanie, stałem się niewygodny – tłumaczy początek konfliktu z grupą działaczy bezgranicznie wiernych liderowi.

Wszystkim rządził Wiesław Wójtowicz. Nawet wtedy, kiedy przestał formalnie kierować składką Jednością. Wciąż był przyjmowany w biurze zarządu JSW jak lider. Co ustalił, było święte dla wszystkich organizacji kopalnianych. – Chyba nawet w zarządzie JSW nikomu nie przyszło do głowy, że Wiesław Wójtowicz na poważnie przestał kierować związkiem. Gdyby ktokolwiek z zarządu traktował serio jego odejście, to przecież żaden z prezesów czy dyrektorów nie poświęciłby swojego służbowego czasu na rozmowy z jednym z tysięcy emerytów, którzy kiedyś

pracowali w Spółce – tłumaczy Arkadiusz Misztal.

## PRZETĄCONY KRĘGOSŁUP

– Po prawie dwóch latach od zimowych strajków w 2015 roku załoga ma przetącony kręgosłup. Ludzie nikomu nie wierzą. Jedność ogłosiła spór zbiorowy. To działanie pod publikę. Żeby wygrać spór zbiorowy, trzeba być przygotowanym na organizację protestów, a nawet strajku. Myśli pan,

że teraz ktokolwiek by zastrajkował? – pyta mnie Misztal.

– Nawet w obronie Krupińskiego nikt nie zastrajkuje? – pytam.

– Pan żartuje? Ludzie mieliby znów stracić na zarobkach, męczyć się na strajku, drzeć o los firmy tylko po to, aby sprzeciwić się przeniesieniu kopalni do SRK? Myślę, że przez najbliższych kilka lat strajk w JSW jest niemożliwy.

ROZMOWA Z ARKADIUSZEM MISZTALEM, BYŁYM PRZEWODNICZĄCYM JEDNOŚCI W ZOFIÓWCE

## Mnie oszukiwali, ja oszukiwałem

► **Nowy Górnik: W czasie normalnego strajku, w proteście zorganizowanym przeciwko zarządowi zdecydował się pan na głodówkę. Jak wielkim desperatem albo jak wielkim świrem trzeba być, żeby w takim konflikcie decydować się na coś takiego?**

**ARKADIUSZ MISZTALE:** Chcieliśmy, żeby ktoś zauważył nas i nasze problemy. Udało się. Wtedy byliśmy tak zmotywowani, że chcieliśmy głodować bezterminowo.



► **Żałuje pan pięciu dni głodówki?**

– Można było to inaczej rozegrać. Strajk był zwycięski, my musieliśmy zacisnąć pasa. Jak to mówię, to słyca sprzeczność. W realu tę sprzeczność czuło się dotkliwiej. Dlatego zaangażowałem się w tworzenie Jedności. Byłem przekonany, że zrobimy rewolucję. W marcu powstał związek Jedność w ruchu Zofiówka. Mniej więcej w tym samym miesiącu powstały organizacje w innych kopalniach i w innych ruchach.

► **Łatwo było przekonywać ludzi?**

– Łatwo. Starałem się naśladować sposób myślenia naszego lidera. Używałem jego haseł i sposobu argumentacji. Korzystałem z ludzkiego niezadowolenia, z frustracji i poczucia zagrozenia.

► **Czuje się pan oszukany?**

– Czuje się oszukany i czuję, że oszukiwałem innych. Robiłem to nieświadomie, ale teraz zdaję sobie sprawę z tego, że powtarzałem hasła propagandowe. Nic więcej.

► **Powiedział mi pan, że chciałby pan wydać biuletyn związkowy i napisać w nim: Kole-dzy, przepraszam was. Dlaczego?**

– Tak, chciałbym to napisać od siebie. Do tej pory wszystkie biuletyny w Zofiówce robiłem pod dyktando ludzi z góry, z grupy zarządzającej Jednością. Jak powiedziałem – powinienem przeprosić za manipulację.

► **Zbuntował się pan przeciwko władzom związku. Nie żałuje pan?**

– Nie. Podejrzewam, że gdyby Jedność z planem działania, jaki powstał jeszcze w 2015 roku, zdobywała coraz większe wpływy, to Spółce groziłaby upadłość. Mam na myśli procesy o węgiel, o zaległości w regulowaniu wypłat za nadgodziny i na przykład domaganie się wypłaty barbórki w całości, a nie w ratach. Moim zdaniem można wiele wywalczyć, ale trzeba pamiętać o firmie. Bardzo często mówiłem o starych, reprezentatywnych związkach – „beton”. Ale gdybyśmy razem spokojnie domagali się należnych pieniędzy, w odpowiednim momencie dostalibyśmy je.

► **Polubił pan beton?**

– Byłem członkiem Solidarności. W trudnych dla mnie chwilach bardzo pomógł mi jej przewodniczący w Zofiówce, pan Brudziński. Nie jest tak, że z jednej strony jest beton, a z drugiej kryształowi związkowcy z Jedności. Szybko zaczęliśmy równać do starych, zasiedziały organizacji. Teraz patrzę na to racjonalnie, bez emocji i agresji. Żeby walczyć o prawa pracownicze, nie trzeba z tego powodu rujnować firmy.